

XII Basenowe Mistrzostwa Polski we Freedivingu

W dniach 22-23 maja odbyła się dwunasta edycja Basenowych Mistrzostw Polski we Freedivingu. Tym razem miejscem zmagani bezdechowców była niedawno otwarta pływalnia „Koral” w Morawicy pod Kielcami. Zawody przeprowadzono dzięki zainteresowaniu kierownictwa „Korala”, w tym przede wszystkim prezesa Wojciecha Ostrowskiego, oraz wielkiemu zaangażowaniu Kieleckiego Klubu Freedivingu „DNF” z Tomkiem Mazurem na czele.

Najciekawsze wyniki padły pierwszego dnia, tj. w piątek 22 maja. Wtedy to Julia Kozerska popłynęła w dynamice bez płetw 157 metrów, co dało jej pierwszy w karierze rekord Polski. Gratulujemy! Julia już w listopadzie ubiegłego roku otarła się o ten



sam rekord, uzyskując na zawodach w Żli- nie 144 metry, a więc o trzy metry więcej niż najlepszy wówczas wynik w naszym kraju należący do Emilii Białej. Rzecz w tym, że na tych samych zawodach, tego samego dnia tylko nieco wcześniej, Emilia popłynęła jeszcze dalej (147 m) i dzięki temu utrzymała status rekordzistki, a miesiąc później w Rybniku poprawiła ten rezultat o ko-

lejne 8 metrów. Tym razem, pod nieobecność Emilii, Julia bez pardonu rozprawiła się z jej rekordem. Warto dodać, że 157 metrów to drugi najlepszy wynik na świecie uzyskany przez kobietę w tym roku. Aż trudno uwierzyć, skąd w tak drobnym ciele znajduje się tyle sił, by pokonywać tak niesamowite odległości. Ale jak widać, parafrazując słowa Jacquesa z filmu „Big Blue”:

„The size of the body has nothing to do with it”.

Około dwadzieścia minut po Julii, po przeciwnej stronie basenu stanął Mateusz Malina, szykując się do startu w swojej koronnej konkurencji – dynamice bez płetw. Uzyskał aż 203 metry, kończąc – jak od



dawna ma w zwyczaju – bez najmniejszych śladów niedotlenienia. Dodatkowo według rankingu AIDA jest to najlepszy w tym roku wynik na świecie wśród mężczyzn. Mimo to ten wyczyn został przyjęty tylko skromnymi gratulacjami. Cóż, od pewnego czasu Mateusz przyzwyczał nas do tego, że ka-

żdy jego start w DNF przekracza dwie setki, które w jego wykonaniu trochę nam już spowszedniały. Nic dziwnego, w końcu od listopada ubiegłego roku do Mateusza należy rekord świata w tej dyscyplinie – 226 metrów.

Drugi dzień zawodów rozpoczął się od statyki, w której najbardziej interesującym wynikiem było 5:59 Agnieszki Kalskiej – za-

ledwie 4 sekundy mniej niż mający już dobrze ponad trzy lata kobiecy rekord Polski. Wśród mężczyzn padły cztery rezultaty powyżej 6 minut, ale siódemki nikomu zrobić się nie udało, choć Mateusz był bardzo blisko (zabrakło tylko jednej sekundy). Ciąg dalszy zawodów to kolejna dynamika, w której być może z powodu kalkulowania niektórych zawodników (ile muszę osią-



gnąć, by stanąć na podium nie ryzykując czerwonej kartki...), nie padły wyniki oszałamiające, choć na przykład Karol Karcz uzyskał życiówkę, pokonując w monopłetwie 184 metry.

Ostatecznie Mistrzem Polski w kategorii męskiej został, co było do przewidzenia,

Mateusz Malina. Nie mogło być inaczej – Mateusz uzyskał najlepsze wyniki w każdej z trzech konkurencji. Drugie miejsce przypadło Krzyszowi Dąbrowskiemu, a trzecie Karolowi Karczowi. Wśród kobiet zanosilo się na ostrą rywalizację między wspomnianymi już wcześniej Julią Kozerską i

Agnieszką Kalską. Niestety zakończona czerwona kartką dynamika bez płetw tej ostatniej wyłączyła ją z grona pretendentek do tytułu mistrzyni. Mimo to punkty uzyskane w dwóch pozostałych konkurencjach wystarczyły jej do zajęcia trzeciego miejsca. Julię i Agnieszkę rozdzieliła Magdalena



Solich, która stanęła na drugim stopniu podium.

Warto dodać, że w zawodach startowała między innymi cała nasza kadra narodowa wybierająca się na odbywające się już w czerwcu Basenowe Mistrzostwa Świata, dla



której był to ostatni sprawdzian przed tą najważniejszą w roku imprezą. Kadrowicze zajęli prawie wszystkie miejsca na podium, co świadczy o tym, że rzetelnie potraktowali swoje przygotowania. Zwłaszcza osiągnięcia Julii i Mateusza w DNF stanowią dobre prognozy przed mistrzostwami świata, ale... nie zapieszajmy.

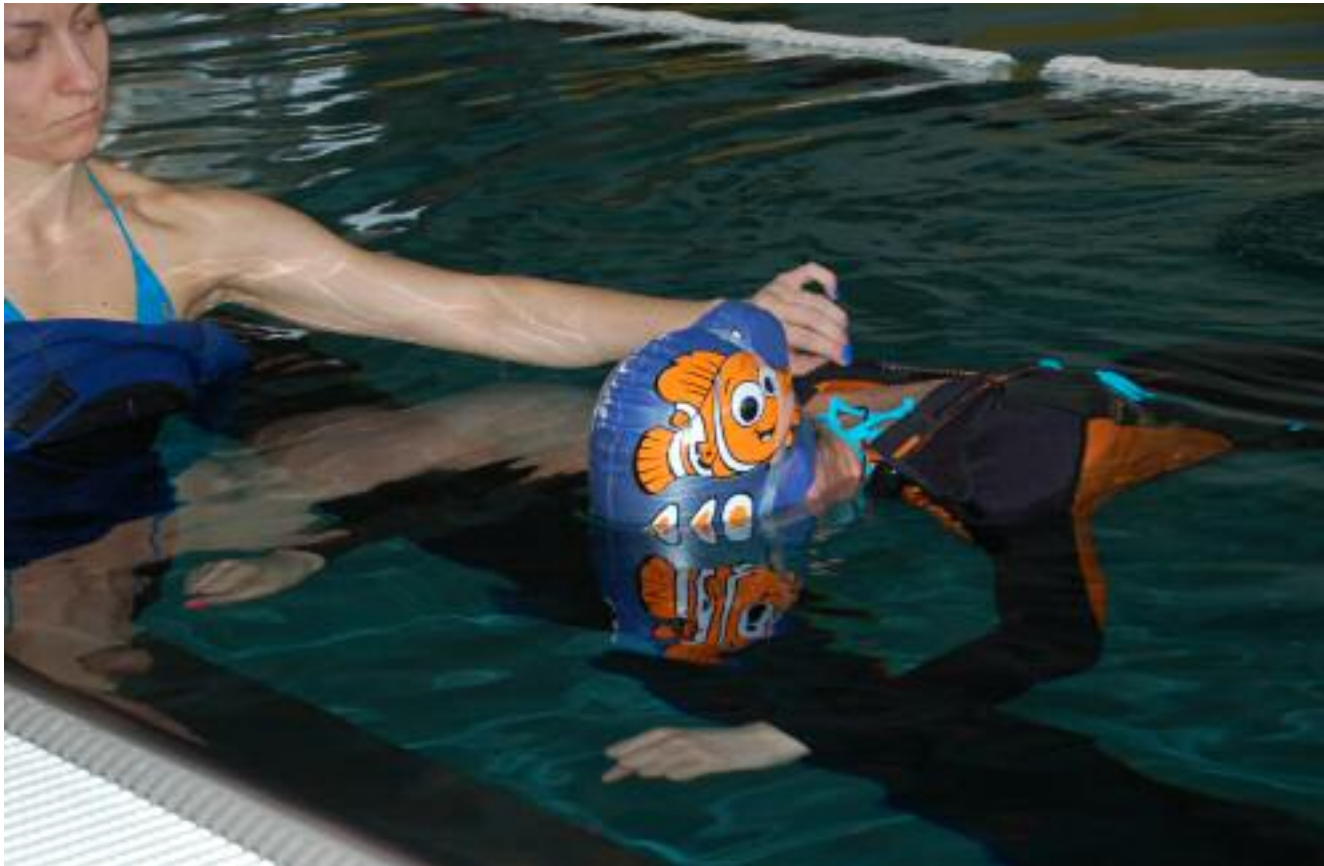
Odnotować warto też kilka innych, może nie tak spektakularnych jak wspomniane wcześniej, ale ważnych dla ich autorów, osiągnięć osobistych, jak na przykład pierwsze oficjalne sześć minut w statyce Michała Wielskiego, życiówki w dynamikach Łukasza Sieranta czy udany debiut w zawodach Justyny Nowak-Ferensztajn. Justyna



pierwszego dnia popłynęła swoje Personal Best – 104 metry w dynamice bez płetw. Niestety, mimo iż nie była niedotleniona, to po skończeniu próby popełniła błąd zanzurając usta, co oczywiście skończyło się czerwoną kartką. Jednak to niepowodzenie wcale jej nie załamało. Wręcz odwrotnie, zawzięta się i postanowiła drugiego dnia zrezygnować z płetw, by ponownie wystar-

tować w DNF. O dziwo, uzyskała dokładnie tę samą odległość, a tym razem jej próba została zaliczona. Biorąc pod uwagę jej bardzo dobry wynik w statyce (4:49), można tylko pogratulować i życzyć jeszcze lepszych startów w przyszłości. A przecież Justyna dopiero co skończyła kurs basenowy. Na koniec dodajmy też całkiem fajny start Kamila Sołtysiaka. Można powiedzieć,

że Kamil został wzięty do udziału w zawodach z łapanki. Jest on ratownikiem na pływalni „Koral” i nigdy wcześniej nie uprawiał freedivingu. Jednak odważnie postanowił wystartować, by Morawica miała na mistrzostwach swojego reprezentanta. Na statyce pojawił się bez pianki, bo jej nie



posiada, nawrotów i techniki poruszania się w płetwach uczył się w ekspresowym tempie w przerwie między konkurencjami. Mimo to jego start był udany i kto wie, może przyczyni się on w przyszłości do powstania sekcji freedivingu w Morawicy.

A teraz kilka smaczków. Z różnych powodów w tych zawodach wzięła udział stosunkowo niewielka ilość uczestników. Do

ostatniej chwili zanosilo się na to, że zabraknie na nich nawet samego Roberta Cetera, a przypomnijmy, że ten weteran basenowych i jeziorowych bojów, wielokrotny mistrz i rekordzista Polski od kilku

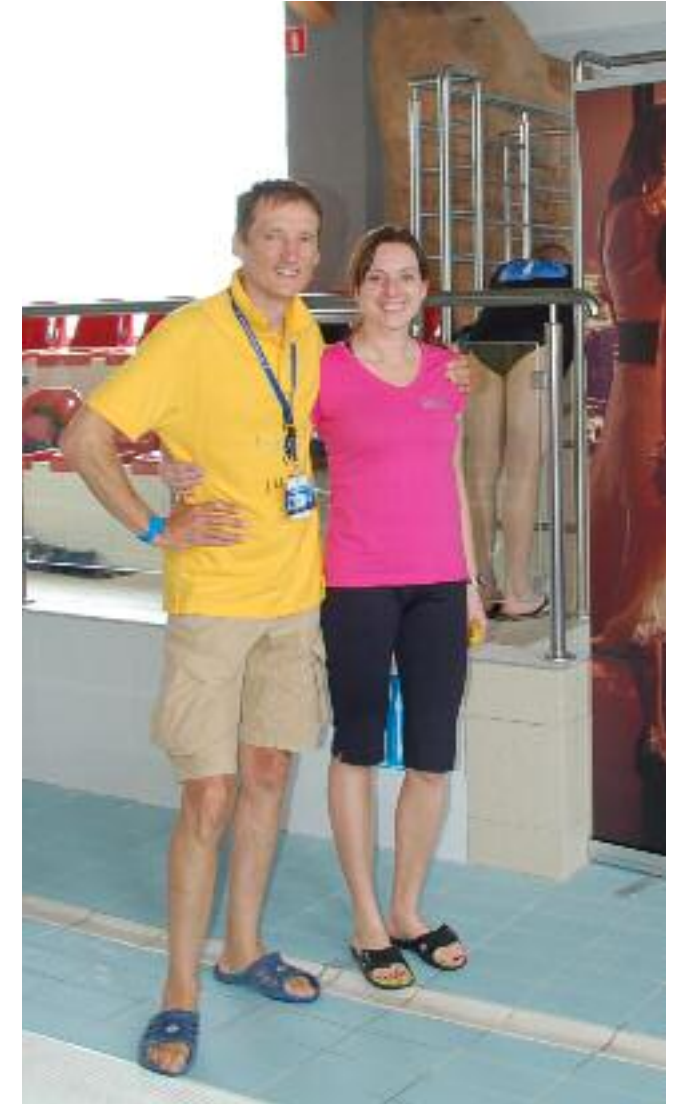
nastu lat nie odpuścił żadnych basenowych mistrzostw kraju! Tym razem z różnych powodów decyzję o wyjeździe na zawody odwlekał do samego końca, by podjąć ją dopiero na dzień przed ich rozpoczęciem.



Internetowy panel do zapisów został już wtedy zamknięty i w rezultacie Ceti nie znalazł się nawet na widocznej na stronie mistrzostw liście zawodników. Mimo to

startował i zajął ostatecznie całkiem niezłe (choć może nie jak na niego), czwarte miejsce w klasyfikacji generalnej. Zarówno ten wynik, jak i w ogóle sam fakt podjęcia de-

cyzji o starcie zasługuje na uwagę i uznanie, bo w tym roku Robert nie miał ani chwili czasu na trening i przygotowania. Inną osobą, o której warto wspomnieć w tym



miejscu jest Piotrek Palacz. Ten najstarszy sportowo rywalizujący polski freediver od wielu lat docierał na zawody w asyście pozostałych członków słynnej ekipy poznańskiej. Tym razem reszta grupy wykruszyła się i Piotrek przyjechał tylko z „młodą” tj. Agnieszką Kalską – jedną z nadziei naszego

kobiecego freedivingu. A więc nieco osamotniony i podobnie jak Ceti nieprzygotowany, ale ... jednak przyjechał, startował, a w sobotni wieczór zabawiał towarzystwo swoją nietuzinkową osobą. Tym samym razem z Cetim dał dobry przykład innym, dużo młodszym zawodnikom, którzy nie

pojawił się w Morawicy wymawiając się tym, że nie mieli czasu na przygotowania lub brakiem pięćdziesięciometrowego basenu na tych zawodach.

Na koniec nie sposób nie wspomnieć o sponsorach. Wśród nich znalazła się doskonale wszystkim znana firma DECATHLON oferująca bogaty wybór sprzętu sportowego z wszelkich możliwych dyscyplin sportu, w tym również do nurkowania, która wspierała nas już po raz kolejny. Natomiast głównym sponsorem mistrzostw była tym razem firma BANDI Cosmetics – producent doskonałych kosmetyków pielęgnacyjnych. Dzięki przekazanym przez nią funduszom uczestnicy, a zwłaszcza zawodnicy z pierwszej trójki kobiet i mężczyzn, otrzymali niezwykle atrakcyjne nagrody. Warto dodać (a jest to wiadomość z ostatniej chwili), że firma BANDI zaoferowała swoje finansowe wsparcie dla kadry Polski wyjeżdżającej na Basenowe Mistrzostwa Świata, pokrywając wpisowe dla wszystkich naszych reprezentantów.

DZIĘKUJEMY!!!

Tomek "Nitas" Nitka

fot.: Rafał Meszka, Lustyna Kicińska

